

ALFABET LEGUTKI

Mój drogi, może nie powinniśmy zważać na to, co powiedzą nam szerokie rzesze, lecz co powie znawca na temat rzeczy sprawiedliwych i niesprawiedliwych, on jeden i sama prawda.

Platon¹

Isaiah Berlin

Teraz przejdę do polemiki Legutki. Myślę, że nie zgadzam się z długim cytatem, jaki podajesz². [...] Kiedy pytasz o oryginalność Legutki, to muszę powiedzieć, że nie sądzę, by jego argumentacja była przekonywająca, przynajmniej dla mnie – o ile nie zostanie bliżej sprecyzowana. [...] Nie wydaje mi się zatem, by zachodziła potrzeba, abym w jakikolwiek sposób odpowiadał Legutce³.

Artur Domosławski

„Tolerancja” to słowo-klucz do mentalności Nie-Poprawnych. [...] Krytykę „tolerancji” zaczynają od korzeni, czyli języka. Tolerować znaczy cierpieć, znosić – powiadają zasadnie. A więc człowiek tolerancyjny w sensie klasycznym – puszczając wodze intelektu – może pogardzać swoim bliźnim, nienawidzić go, uważać za głupca i zdemoralizowaną kanalię, a mimo to robić z nim interesy i powstrzymywać się od agresji. Tak uważa jeden z guru Nie-Poprawnych⁴.

Rafał Dutkiewicz

Znamy się od wielu lat. Czytałem książki Profesora i trzymam je na nocnym stoliku⁵.

Grzegorz Dyduch i Marcin Świetlicki

Kochamy widzów „Pegaza” i jesteśmy skazani na ich miłość. Tylko niejaki Ryszard Legutko z Krakowa nas nie kocha i napisał o tym do pisma „Życie”, ale my nawet Ryszarda Legutkę kochamy, bo jesteśmy dobrze wychowani. Jednak nie chcemy się podobać wszystkim⁶.

Mirosław Dzielski

Legutko ma dobrą głowę, dobrze i przekonująco mówi, politycznie jest – jak to się mówi – w porządku, więc cały refektarz⁷ słuchał z uwagą. Ludzie wyglądali na przekonanych, ale byli smutni, bardzo smutni. Pomyślałem wtedy, że Papieża można dziś w Polsce krytykować, ale myśl o tym, że w jakiejś sprawie Jan Paweł II może nie mieć racji, sprawia Polakom dużą i wyraźną przykrość. Kiedy z kolei ja zabrałem głos i rozpocząłem od stwierdzenia, że chociaż, podobnie jak dr Legutko, uważam się za liberała, to jednak nie zgadzam się z moim przedmówcą we wszystkich poruszonych przez niego kwestiach, ludzie ożyli i [...] posypały się rzęsiste oklaski [...]⁸.

Maria Dzielska

To dzięki bogom zrodziła się nasza przyjaźń. To oni zesłali na nas ową *hiera philia*, w więc świętą przyjaźń, to boskie uczucie przyjaźni. Rysio poprosił mnie w 1990 roku o recenzję swojej pracy habilitacyjnej *Krytyka demokracji w filozofii politycznej Platona*. W całej rozprawie, niezwykle krytycznej, znalazłam tylko jeden, aczkolwiek bardzo poważny błąd: cytując Actona nie podawał jego imienia, tylko tytuł lorda, gdy tenże, poza tym, że był lordem, miał swoje, nadane przecież na chrzcie imiona, i to do tego cztery: John Emerich Edward Dalberg. Jednakowoż John Emerich etc. nie zniszczył naszej *philia*. Nie ogarnęła wówczas Rysia dionizyjska furia wobec mnie, ale zachował właściwy sobie apolliński spokój⁹.

Abp Leszek Sławoj Głódź

Nowy minister edukacji rozpoczyna swoje urzędowanie od konfliktu z Kościołem. Jeżeli minister Legutko chce konfliktu i dysharmonii społecznej, to będzie ją miał. Zapowiedź zniesienia religii z listy przedmiotów wliczanych do średniej, bez konsultacji z Kościołem, uważam za arogancję¹⁰.

Roman Graczyk

Oczywiście nie ma nic złego w pisaniu felietonów. Ale jeśli zabiera się do tego wybitny esejista, by „dać upust złości”, to – zważywszy na pokusy drzemiące w tym gatunku dziennikarskim – można się obawiać istotnego obniżenia lotów. I to się właśnie przydarzyło Legutce. Niby jest jakaś korespondencja pomiędzy treścią jego książek i esejów a treścią felietonów – ale poziom argumentacji dramatycznie inny. W tamtych, bardziej wymagających gatunkach Legutko zachowuje pewną elegancję i dystans. W felietonach jest polemista – rzekłbym – zawzięty. Ironia, złośliwość, skróty myślowe doprowadzające poglądy przeciwni-

ków do karykatury. Bywa też, że z jego tekstów wyraźnie przebija pogarda¹¹.

Jarosław Kaczyński

Sądzę, że decyzja o zaangażowaniu się w politykę praktyczną nie była pozbawiona związku z tym wszystkim, co było intelektualną materią dociekań Pana Profesora. [...] Przyszedł ten moment. Miałem zaszczyt w tym uczestniczyć. Nie wiem, czy Pan Profesor przypomina sobie tę rozmowę w jednej z warszawskich restauracji, w Teatrze Wielkim (w Teatrze Wielkim jest restauracja), gdy ostatecznie się rozmówiliśmy i doszło do udziału Pana Profesora w wyborach. [...] W pracy politycznej Ryszard Legutko dysponuje zaletami, jakich nie ma z całą pewnością żaden z polskich polityków, i sądzę – a znam troszkę ten świat – że nie ma chyba żaden z polityków europejskich¹².

Vaclav Klaus

Teksty profesora Legutki czytam już od bardzo dawna, uważam je za bardzo ciekawe i inspirujące, z wieloma rzeczami się zgadzam. Czasami kręcę z niedowierzaniem głową, na przykład kiedy widzę tytuł tej książki *Demokratyczna brzydota*¹³, bo ja raczej widzę piękno demokracji. [...] Szczególnie mi się spodobało Pańskie zdanie, że zakończeniem projektu europejskiego może być powstanie „dobroczynnego i łagodnego despotyzmu”. Ja to nazywam „postdemokracją”, ale Pański termin jest o wiele barwniejszy. Zapisalem go sobie i będę go używał we wszystkich kolejnych wystąpieniach w Parlamencie Europejskim¹⁴.

Leszek Kołakowski

Przeczytałem właśnie ze znacznym opóźnieniem (ale jak mówię „przeczytałem” to chcę powiedzieć, że przeczytałem) Pańską książkę *Spory o kapitalizm*. Chciałbym Panu podziękować za jej napisanie. Jest to doprawdy

świetne dzieło, zarówno jeśli chodzi o jasność wykładu, jak i siłę argumentacji. [...] Nie tylko nauczyłem się z niej wiele, ale mam skłonność, by całkiem Pańskie zdanie tam wyrażone podzielać. Naprawdę, doskonała rzecz¹⁵.

Przysłano mi z Warszawy dzieło Ryszarda Legutki drukowane w piśmie „Życie”, w którym to dziele Autor rozprawia się z rozważaniami o cenzurze i wolności słowa [...]. Argumenty J. S. Milla brzmią, wedle Legutki, „żałośnie naiwnie” [...]. Bądźmy litościwi, nie wymagajmy, by taki J. S. Mill nagle wspiął się na poziom Ryszarda Legutki [...]. Lament pana Legutki nad brakiem cenzury powinien być rozbudowany: jakie są jeszcze rzeczy niecnotliwe, nad którymi policja i cenzura ma czuwać? O porno-sklepach w Krakowie istotnie nic nie mówiłem, bo ich nie widziałem, ale pan Legutko mówi, że ich obecność „nikomu nie szkodzi” (możliwe jednak, że jest to okaz dowcipu Autora)¹⁶.

134 Sergiusz Kowalski

Cała prawica, choć politycznie skłócona, na płaszczyźnie ideowej objawia swoisty solidaryzm. [...] Kiedy „postępowcy” atakują Ratajczaka¹⁷ i jemu podobnych, podnosi się krzyk – głośny w „Naszej Polsce”, nieco ściszony w „Życiu” i „Nowym Państwie”, gdzie Ryszard Legutko i Cezary Michalski walczą z tymi samymi nieprzyjaciółmi, tym razem zwanymi uprzemiej „relatywistami” i „postmodernistami”¹⁸.

Nie uważam za antysemitów Ryszarda Legutki i Cezarego Michalskiego. Nie obarczam grzechem antysemityzmu „Życia” i „Nowego Państwa”. Ale formacji medialno-intelektualnej reprezentowanej przez tych publicystów zarzucam tolerowanie aberracji skrajnej prawicy. Cieszy wiadomość, że swego czasu w prywatnym gronie Ryszard Legutko poparł apel o potępienie antysemityzmu. Cieszyłaby jeszcze bardziej, gdyby czynił to nadal

i publicznie. Niestety, od lat z jadowitą ironią wykpiwa „liberalno-postępowych” tropiciele rasizmu i faszyzmu, a także winnych upadku nauk i obyczajów zwolenników tolerancji, politycznej poprawności, praw człowieka, praw dziecka, praw ucznia, pornografii etc.¹⁹

Ireneusz Krzemiński

Warto wreszcie powiedzieć sobie: za czym ta propaganda, którą uprawia Legutko? [...] Są to interpretacje rzeczywistości z upodobaniem powtarzane przez takich nadawców jak Radio Maryja i jego rozliczne wpływowe kręgi czy też przez zorganizowany ruch neo-endecki w postaci Młodzieży Wszechpolskiej i Ligi Polskich Rodzin. [...] Pokolenie [...] wywodzące się z komunizmu [...] dogadało się z żydowsko-niemiecko-europejskim biznesem, aby lud polski znowu gnębić z pomocą skorumpowanej III Rzeczypospolitej²⁰.

Jacek Kurczewski

Sprawa jest prosta. Z jednej strony Ryszard Legutko występuje jako przedstawiciel konserwatyzmu [...], z drugiej zaś wyraża coraz częściej adresowane do szerszego czytelnika [...] poglądy, plasujące go na radykalnym skrzydle polskiej prawicy. To postępujące rozdwojenie jest niebezpieczne dla samego filozofa, co gorsza poprzez nieuprawnioną generalizację może przydać filozoficznej aury poglądom podważającym [...] szanse na rozwój myśli konserwatywnej w Polsce, jakby nie wydawało się to przeciwne zamiarom Legutki. [...] Czy Legutko chce być *eggheadem* polskiego konserwatyzmu, czy filozofem *skinheadów*?²¹

Stanisław Lem

W ogóle reprezentuje Pan typ umysłowości wybitnie przeciwstawiającej się rozpanoszonemu banałowi. Przeżywamy okropny upadek kultury wszelakiej, głupstwo trium-

fuje z większą chyżością niż ceny, i nie wiem wprawdzie, co należałoby zrobić, ażeby Pana czytały masy, wiem tylko, że ja bym chętnie przeczytał wszystko, co Pan napisał²².

Rafał Matyja

Legutko nie jest przymilnym profesorem mówiącym to, co chcielibyśmy wszyscy usłyszeć. Nie jest kolejnym medialnym terapeutą. Może irytować subiektywizmem, jednostronnością, głoszeniem kontrowersyjnych tez niepopartych jakimkolwiek argumentem. Błądzi? Myli się? Przesadza? W wielu miejscach przesadza w sposób rażący. Ale jak inaczej można dziś sprowokować ruch myśli, gorące sprzeciw?²³

Cezary Michalski

Legutko stał się dzisiaj jednym z najlepszych i najmądrzejszych polskich felietonistów. Jednak nie wypada porównywać go z Romanem Graczykiem, Adamem Szostkiewiczem czy Teresą Bogucką. On sam obraziłby się na to zestawienie z autorami, przeciwko którym formułował swoje potępienie felietonowości, czyli doraźności polskiego myślenia²⁴.

Pamiętam, jak Legutko poczęstował dziennikarzy i widzów TVN 24 swoim sarkastycznym „bo ja dla państwa jestem taką medialną małpą”. Wypowiadał te słowa na schodach Senatu, którego był wicemarszałkiem. Po raz pierwszy pomyślałem o nim wówczas jak o starzejącym się rockowym muzyku, hipisie, który przez przypadek znalazł się na królewskim tronie i nie wie, jak się tam zachować, co zrobić z berłem i jabłkiem²⁵.

Michael Novak

Dla wielu Amerykanów Ryszard Legutko jest jednym z najbardziej znaczących autorów w Polsce – precyzyjny w filozoficznym

wywodzie, biegły w problematyce bieżącej oraz w sprawach natury ponadczasowej, piszący zawsze z połotem i jasnością. Wiele z jego szkiców ukazało się w Ameryce i spotkało się z wysoką oceną²⁶.

Jerzy Pilch

Cenię Ryszarda Legutkę za jego zalety i równocześnie zdaję sobie sprawę, że ma on wady, które udaremniają mu nie tylko akceptację, ale jak sądzę, nawet zrozumienie niektórych prostych wypowiedzi literackich. Autor ten umie obrócić frazą, dotknąć istoty rzeczy, zwłaszcza na tle porażonego stałością (i szeregiem innych dolegliwości) polskiego życia kulturalnego niektóre jego artykuły bywają wydarzeniami. Przy ogólnej, rzecz chyba nawet można, wirtuozerii intelektualnej Legutko kiepsko jednak słyszy literaturę, po z natury rzeczy chaotycznych obszarach wszelakiej twórczości porusza się na oślep, mocny i wyrazisty w dawaniu generalnych diagnoz, wobec konkretów (zwłaszcza wobec nie pasujących do diagnozy konkretów) unosi się doktrynalnym gniewem, drzemiący w nim posępny ideolog (by nie rzec politruk) budzi się zbyt często²⁷.

Roger Scruton

Ryszard Legutko jest jednym z najbardziej oryginalnych współczesnych myślicieli, cechującym się ostrym i pełnym ironii spojrzeniem na politykę, społeczeństwo i kulturę. Łącząc znakomicie polski tradycjonalizm oraz intelektualny dystans, stał się w dzisiejszej Polsce czołowym autorytetem opiniotwórczym, a opinie, jakie wygłasza powinny być przedmiotem uwagi wszystkich Polaków²⁸.

Jerzy Surdykowski

Dość. Czytam Leskiego²⁹ z rosnącym przeżeniem. Doktrynerstwo czy utrata słuchu literackiego? [...] Słysząc zza grobu chichot

Wielkiego Językoznawcy [...]. Oto późny wnuk tych szacownych postaci, niezależny krytyk Marek Leski domaga się socrealizmu na odwrót, literatury bez manowców i rozterek, ufnie zaangażowanej po stronie jedynie słusznych wartości, krytycznej dla wroga, przychylniej dla swoich. Trudno o smutniejszy dowód na kołowy bieg dziejów, na to, że wielkie – zdawałoby się – drogi ideowego dorastania pokoleń prowadzą w ostatecznym rachunku pod przeciwny płót³⁰.

Jerzy Szacki

Ewolucję Legutki obserwuję bardzo dokładnie i parę jego prac zdarzyło mi się pozytywnie recenzować. To jest rzeczywiście bardzo szczególnie przypadek. Z jednej strony mamy jego bardzo dobre prace akademickie, czy to dotyczące Platona, którego też przekładał, czy to książkę o tolerancji, która jest bardzo dobrze zrobiona mimo niechęci Legutki do samego pojęcia tolerancji. A z drugiej strony mamy Legutkę felietonistę i polityka dość monotonicznie powtarzającego, że nie lubi liberalizmu. W tych felietonach było zresztą dużo trafionych krytyk pewnych odmian liberalizmu, ale rzeczywiście pojawia się tu coraz wyraźniejsza linia od liberalnego konserwatyzmu do konserwatyzmu wręcz obsesyjnie antyliberalnego³¹.

Magdalena Środa

Legutko to dziwna postać. Wielka wiedza, głęboki, o filozoficznym zapleczu konserwatyzm (uczyłam się z jego tekstów, jego habilitacja o Platonie to jedna z moich ulubionych książek), a jednocześnie ślepa ideologia i niechęć do oświecenia, liberalizmu, tolerancji połączona z kompletnym brakiem dystansu i krytycyzmu. Edukacji to niczego dobrego nie wróży... Przydałby się wreszcie jakiś „normalny” minister od edukacji, „modernista” oczywiście...³²

Marcin Świetlicki

Oczywiście, książki w mojej edukacji odegrały najistotniejszą rolę, ale emocje, pierwotne i czyste, wiązałem zawsze z muzyką. Ja wiem, że to woda na młyn pana Ryszarda Legutki, który już wielokrotnie dawał wyraz swojego obrzydzenia do muzyki innej niż marszowa, ale nie mam się czego wstydzić³³.

Maciej Urbanowski

Legutko reprezentuje dość rzadką w obecnym życiu umysłowym cnotę. O postawie pisarza, nie od dzisiaj zresztą (że przypomnę teksty Marka Leskiego z podziemnej „Arki”), decyduje konsekwentnie manifestowana niezależność i odwaga intelektualna, poczucie odpowiedzialności za jakość polskiego myślenia, wreszcie głośno wypowiedziana nieufność i sceptycyzm wobec aktualnie obowiązujących mód, frazesów i snobizmów. Wydaje mi się, że Legutko reprezentuje pewną odmianę zapomnianej już nieco postawy klerka, który za swe zadanie uważa baczny analizę popularnych wśród elit inteligenckich oczywistości³⁴.

Bronisław Wildstein

Warto przypomnieć, że Legutko nie tylko był oskarżany o dogmatyzm, ale wręcz został nazwany – zacytuję – „filozofem skinów”³⁵. Został tak nazwany przez kogoś, kto pewnie zostanie w historii myśli wyłącznie jako autor tego określenia. Przypuszczalnie nikt o nim nie będzie wiedział, będzie się o nim czytało w przypisach do Ryszarda Legutki. Z perspektywy długiego trwania możemy się z tego śmiać, ale trzeba zdać sobie sprawę z kosztu, jaki ponosi ktoś, kto się odważa być pierwszy mądry. Kimś takim jest Ryszard Legutko³⁶.

Jan Woleński

Z wypowiedzi prof. Legutki wynika, że jest on traktowany gorzej przez kolegów z UJ właśnie z uwagi na związki z Prawem i Sprawiedli-

wością. Nie wykluczam, że Pan Senator swoją pewnością w sprawie własnego dyskomfortu buduje także na moich zachowaniach [...] dlatego, że zdarzyło mi się napisać lub wypowiedzieć krytyczne uwagi pod adresem prof. Legutki. Oświadczam jednak, że czyniłem to nie z powodów jego przynależności do jakiegokolwiek formacji politycznej, ale w ramach polemiki [...] w sprawie homoseksualistów

[...], w ramach sprzeciwu wobec kwalifikowania niektórych politycznych adwersarzy PiS jako małą medialnych czy w ramach dyskusji (na Radzie Wydziału Filozoficznego UJ) na temat wywieszenia przez współpracowników³⁷ prof. Legutki (za jego wiedzą i zgodą) ogłoszenia zakazującego studentom lektury komentarzy Władysława Witwickiego do dialogów Platona³⁸.

Przypisy:

1. Platon, *Kriton*, 48a, przeł. R. Legutko, przekład niepublikowany.
2. *Chodzi o fragment eseju R. Legutki On Postmodern Liberal Conservatism*, „Critical Review” 1994, nr 8, s. 1-22, polska wersja: *O postmodernistycznym liberalnym konserwatyzmie [w:] R. Legutko, O czasach chytrych i prawdach pozornych, Stalky i Spółka, Kraków 1999, s. 75-101 (przyp. red.)*.
3. I. Berlin, *List do Beaty Polanowskiej-Sygułskiej z 28 czerwca 1997 r.* [w:] Beata Polanowska-Sygułska, *Filozofia wolności* Isaiaha Berlina, *Znak, Kraków 1998, s. 200, 203, 204*.
4. A. Domosławski, *Poprawni inaczej*, „Gazeta Wyborcza”, 25 kwietnia 1998 r., s. 19.
5. Cyt. za: M. Kozioł, *Dutkiewicz popiera Legutkę z PiS na europoście*, „Polska. Gazeta Wrocławska”, 29 kwietnia 2009 r.
6. *Jesteśmy Stasiem i Nel.* Z Grzegorzem Dyduchem i Marcinem Świetlickim rozmawia Witold Bereś, „Gazeta Telewizyjna”, 23 marca 2001 r., s. 4.
7. *Chodzi o refektarz w klasztorze oo. Dominikanów w Krakowie, gdzie odbyła się wspomniana debata (przyp. red.)*.
8. M. Dzielski, *Odrodzenie ducha – budowa wolności*. Pisma zebrane, *Znak, KTP, Kraków 1995, s. 166*.
9. M. Dzielska, *Wypowiedź na uroczystości 60. urodzin prof. Ryszarda Legutki*, *Collegium Novum, 19 grudnia 2009 r.*
10. Cyt. za: A. Grabek, *Kościół idzie na wojnę z ministrem edukacji*, „Dziennik”, 18 sierpnia 2007 r.
11. R. Graczyk, *Jak filozofuje się młotem*, „Gazeta Wyborcza”, 10 lutego 2000 r., s. 14.
12. J. Kaczyński, *Wypowiedź na uroczystości 60. urodzin prof. Ryszarda Legutki*, *Collegium Novum, 19 grudnia 2009 r.*
13. *Chodzi o czeskie wydanie wyboru esejów R. Legutki, zob. recenzję tej książki Pavla Švandy niniejszej tece „Pressji” (przyp. red.)*.
14. Vaclav Klaus i Ryszard Legutko dyskutują o Europie. Zapis konferencji w Pradze, cz. 5, *Frona TV*.
15. L. Kołakowski, *List do Ryszarda Legutki z 25 lipca 1994 r.*
16. *Tenże, łkanie nad mogiłą cenzury*, „Gazeta Wyborcza”, 10 lipca 1999 r., s. 18.
17. *Dariusz Ratajczak opublikował zbiór felietonów w którym przedstawiał poglądy tzw. rewizjonistów Holokaustu, zob. D. Ratajczak, Tematy niebezpieczne, Opole 1999 (przyp. red.)*.
18. S. Kowalski, *Idą, idą, krzycząc „Polska”*, „Gazeta Wyborcza”, 20 maja 2000 r., s. 24.
19. *Tenże, Odpowiedź z grajdołu*, „Gazeta Wyborcza”, 13 czerwca 2000 r., s. 17.
20. I. Krzemiński, *Bałamutny fantazmat*, „Europa” 28 VI 2008 r.
21. J. Kurczewski, *Przeciw Legutce*, „Res Publica Nowa” 1993, nr 12, s. 29-30.

22. S. Lem, List do Ryszarda Legutki z 5 marca 1990 r.
23. R. Matyja, Zerwana ciągłość, „Europa”, 14 czerwca 2008 r., s. 6.
24. C. Michalski, Trzy konserwatyzy Ryszarda Legutki [w:] tenże, Ministerstwo prawdy, Arca-na, Kraków 2000, s. 151.
25. Tenże, Żłudny urok antysystemowości, „Dziennik”, 10 stycznia 2009 r.
26. Cyt. za: R. Legutko, O czasach chytrych i prawdach pozornych, dz. cyt., 4 strona okładki.
27. J. Pilch, Zmierzch myśliciela, „Polityka”, 17 kwietnia 1999 r., s. 99.
28. Cyt. za: R. Legutko, O czasach chytrych i prawdach pozornych, dz. cyt., 4 strona okładki.
29. Marek Leski – jeden z podziemnych pseudonimów Ryszarda Legutki (przyp. red.).
30. J. Surdykowski, Nieznośna ciężkość pojmowania, „Arka” 1986, nr 14, s. 61, 62-63.
31. Polski tradycjonalizm to społeczna fikcja, Cezary Michalski rozmawia z Jerzym Szackim, „Europa”, 5 kwietnia 2008 r.
32. Czemu liberalizm potknął się na Kaczyńskim?, Cezary Michalski rozmawia z Magdaleną Środą, „Europa”, 29 września 2007 r.
33. Robię również w rocku. Z Marcinem Świetlickim rozmawia Robert Leszczyński, „Gazeta Wyborcza”, 23 czerwca 1999 r., s. 14.
34. M. Urbanowski, Pod prąd, „Dekada Literacka” 1993, nr 17.
35. Por. cytowaną wyżej wypowiedź Jacka Kurczewskiego (przyp. red.).
36. B. Wildstein, Wypowiedź na uroczystości 60. urodzin prof. Ryszarda Legutki, Kraków, Collegium Novum, 19 grudnia 2009 r.
37. *Chodzi o Jana Filipa Staniłkę, jednego z doktorantów prof. Ryszarda Legutki* (przyp. red.).
38. J. Woleński, Dyskomfort prof. R. Legutki, „Gazeta Wyborcza”, 13 grudnia 2006 r., s. 21.

Co dalej?

Zważaj na to, co powie znawca. Przeczytaj w tej tece „Pressji” tłumaczenia dwóch recenzji książek Profesora.

CZY LIBERALIZM NISZCZY WSPÓLNOTĘ? WSTĘP DO POLEMIKI RYSZARDA LEGUTKI Z PETEREM SIMPSONEM

Marek Przychodzeń

Problem wpływu liberalizmu na społeczeństwo wydaje mi się obecnie jednym z najpoważniejszych, jeśli nie najważniejszym, problemem praktycznym. Niemal na każdym kroku spotykamy się z nagminnym gwałceniem porządku społecznego i dobrych obyczajów. Coraz bardziej społeczeństwa Zachodu (włączając w to Polskę) zaczynają przypominać dom towarowy, by użyć znanej metafory profesora Ryszarda Legutki¹. Państwo zmienia się w środek, mający umożliwić realizację rozmaitych celów. W warunkach nowoczesnych państw liberalno-demokratycznych cele te mają charakter indywidualistyczny, zgodnie z indywidualistycznym i pragmatycznym nastawieniem ich sceptycznych i oświeconych mieszkańców.

Peter Simpson, co dość niezwykle, uzasadnia swoją obronę skrajnej wersji liberalizmu między innymi argumentem wywiedzionym z Arystotelesa, którego zdaniem wspólnota powinna być rządzona przez ludzi praktycznie mądrych, których można rozpoznać jedynie w bezpośrednich kontaktach². Ponieważ masowa demokracja w wielomilionowych nowoczesnych państwach uniemożliwia takie kon-

takty, twierdzi Simpson, należy zrezygnować z uprawiania polityki na poziomie państwa, redukując je do czegoś w rodzaju sojuszu obronnego.

Poważni myśliciele uważają zagadnienie możliwości uprawiania polityki we współczesnym świecie za niezwykle istotne. Trudno bowiem wyobrazić sobie, by zwykli obywate-

Trudno się zgodzić z Simpsonem, że Arystoteles pisząc o sojuszu wojskowym mógł mieć na myśli współczesne państwo.

le mogli uzyskać fachowe opinie dotyczące niezwykle skomplikowanych kwestii pojawiających się w milionowych państwach, czy też poszukiwać dobra wspólnego i unikać manipulacji w warunkach plebiscytowej polityki, opartej na iluzjach kreowanych zarówno przez polityków, jak i wyspecjalizowane grupy interesów, mieniące się partiami politycznymi³.

Wydaje się, że możliwe są dwa wyjścia z tej kłopotliwej sytuacji: albo zrezygnować w jakiejś mierze z warunku bezpośredniej znajomości własnych przywódców politycznych,